

## Marek Smoła

Akademia Tarnowska

<https://orcid.org/0000-0002-0182-6256>

[m\\_smola@atar.edu.pl](mailto:m_smola@atar.edu.pl)

# Inżyniera Tadeusza Barzykowskiego *Wspomnienia Legionisty z pierwszych miesięcy wojny 1914 r.*

## Memories of a legionnaire, engineer Tadeusz Barzykowski, from the first months of the war of 1914

### Abstrakt

---

Artykuł jest edycją pozostających dotąd w rękopisie tytułowych *Wspomnień* wziętego przed II wojną światową fotografika, inżyniera chemika pracującego w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach k. Tarnowa, Tadeusza Barzykowskiego (1894–1969). Ten urodzony w Brzeżanach legionista opisuje w publikowanym tu tekście swoje przeżycia z okresu walk z sławnej wyprawie Józefa Piłsudskiego do Królestwa Polskiego w pierwszych tygodniach walk w czasie Wielkiej Wojny. Pisane retrospektywnie są bardziej skrótem zachowanych wspomnień niż dziennikiem i skrupulatną relacją z wydarzeń. Dają jednak obraz rzeczywistości legionowych walk w sierpniu 1914 roku.

### Słowa kluczowe

---

I wojna światowa, Legiony Polskie, historia fotografii, Mościce, Brzeżany

### Informacja o artykule / Article information

---

Otrzymano (Received): 6.04.2023 • Przyjęto do publikacji (Accepted): 23.05.2023

## Abstract

This article is the publication of a manuscript entitled *Memories* by Tadeusz Barzykowski (1894–1969), a famous pre-war photographer and chemical engineer, working in the National Factory of Nitric Compounds near Tarnów.

This legionnaire, born in Brzeżany, describes his experiences from a period of fighting during the notable expedition of Józef Piłsudski to the Kingdom of Poland in the first weeks of the Great War. The text of *Memories* is written as a retrospective and it is a summary of events remembered rather than a diary or a meticulous account of what happened. Nevertheless, the text presents the reality of the Legion's fights in August 1914.

## Keywords

I World War, Polish Legions of I WW, History of Photography, Mościce, Brzeżany

## Wprowadzenie

Tadeusz Michał Barzykowski h. Sulima urodził się 18 kwietnia 1894 r. w Brzeżanach w rodzinie Szczęsnego (Feliksa) Ignacego Barzykowskiego (1852–1916) i Marii Karoliny z Mikiewiczów (1855–1936)<sup>1</sup>. Dziadkami Tadeusza Michała byli Michał Barzykowski i Antonina z Laurichów oraz Wincenty Mikiewicz i Ludwika z Sadowskich. Ochrzczono go dopiero 21 października 1894 r.<sup>2</sup> Nie wdając się w szczegółową analizę jego biografii – wiele szczegółów znajduje się w biogramie T. Barzykowskiego umieszczonym w wykazie legionistów polskich na stronie Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku<sup>3</sup> – należy stwierdzić, że maturę uzyskał w I Wyższej Szkole Realnej we Lwowie (1912)<sup>4</sup>, był żołnierzem legionów, następnie w Wojsku Polskim dosłużył się stopnia majora (był specjalistą w dziedzinie łączności, pierwsze szkolenia odbył w okresie służby w 1 pułku piechoty Legionów w 1916 r., dowodził patrolami łącznościowym<sup>5</sup>, był

<sup>1</sup> Lata życia obojga rodziców Tadeusza Barzykowskiego odczytano z nagrobka znajdującego się na cmentarzu salwatorskim w Krakowie dnia 16 marca 2023 r.; por. nie całkiem wyraźne fotografie w aplikacji Grobonet: <https://krakowsalwator.artlookgallery.com/grobonet/start.php?id=detale&idg=22007&inni=1>, [dostęp: 16.03.2023].

<sup>2</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, *Liber baptisatorum parochiae Brzesanensis*, s. 119. W Brzeżanach również przyszła na świat siostra Tadeusza Michała, Olga Janina (ur. 5 października 1895 r.). Tamże, s. 203. Dziewczynka zmarła jednak po 19 dniach życia, 25 października 1895 r. Zob. *Liber mortuorum*, s. 275.

<sup>3</sup> Zob. J. Cisek, E. Kozłowska, Ł. Wieczorek, *Barzykowski Tadeusz*, [w:] *Słownik legionistów polskich*, <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo%C5%82nierz/182472/>, [dostęp: 17.03.2023].

<sup>4</sup> Zob. *XXXIX Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie za rok szkolny 1911/12*, Lwów 1912, s. 76.

<sup>5</sup> Zob. S. Żmigrodzki, *Przed i po 6 sierpnia. Wspomnienia oficera łączności I Brygady*, Warszawa 1935, s. 74, 162.

współautorem instrukcji użytkowania łącznic polowych<sup>6</sup>), by ostatecznie wycofać się z czynnej służby wojskowej. Ponieważ posiadał po studiach na Politechnice Lwowskiej inżynierskie wykształcenie (specjalizował się w chemii), w 1928 r. podjął pracę w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach k. Tarnowa. Mieszkał wraz z żoną, Jadwigą z Adamskich (1906–1997), w jednej z willi przy dzisiejszej ul. Norwida. Był cenionym w kraju fotografikiem-amatorem, wystawiał w kraju (w tym na pierwszej wystawie fotografii amatorskiej w Tarnowie w 1932 r.) i za granicą. W kraju był znany jako autor *Podręcznika fotografii. Praktycznego przewodnika dla amatorów i zawodowców* (książka doczekała się kilku wydań przed II wojną światową<sup>7</sup>). Opublikował kilkadziesiąt artykułów i przyczynków w ogólnopolskiej prasie fotograficznej, np. w *Fotografie Polskim*<sup>8</sup>. Z zamiłowania również żeglarz (w Mościcach pozostały książki o tej tematyce z jego podpisami), myśliwy (członek koła łowieckiego w Mościcach), narciarz-amator, automobilista. We wrześniu 1939 r. opuścił Mościce i Polskę i po tułaczce trafił ostatecznie do Edynburga; zmarł w Anglii 4 lipca 1969 r., ale został pochowany na cmentarzu parafialnym na krakowskim Salwatorze obok swoich rodziców – Szczęsnego i Marii, fundatorki – wraz z dziećmi – jednej z cegiełek przeznaczonych na finansowanie w okresie międzywojennym odbudowy zamku królewskiego na Wawelu<sup>9</sup>. Odznaczony m.in. Krzyżem Niepodległości (1931)<sup>10</sup>, czterokrotnie Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi.

Zamieszczone niżej wspomnienia nie zostały przez autora datowane. Z treści można wnioskować, iż zostały napisane najwcześniej w 1943 r., zawierają bowiem informacje o zbrodni w Katyniu (a ujawniono ją właśnie w 1943 r.). Możliwe jest również, że tekst powstał później, co najmniej w 1947 r., gdy w Londynie został utworzony Instytut Józefa Piłsudskiego. Inicjatorami jego powstania byli związani z osobą Marszałka przedwojenni jeszcze oficerowie Wojska Polskiego – Władysław Bortnowski, Tytus Filipowicz, Kazimierz Iranek-Osmecki, Tadeusz Münnich, Waclaw Stachiewicz, a także Aleksandra Piłsudska i wiele innych osób. Być może do napisania wspomnień z czasów legionowych namówił Tadeusza Barzykowskiego Tadeusz Schaezel de Merkhhausen, polski oficer i dyplomata,

<sup>6</sup> Zob. T. Barzykowski, E. Krąkowski, *Polowe łącznice telefoniczne*, Warszawa 1920.

<sup>7</sup> Zob. np. T. Barzykowski, *Podręcznik fotografii. Praktyczny przewodnik dla amatorów i zawodowców*, wyd. 3, Warszawa 1928.

<sup>8</sup> Dla przykładu, tylko w 1926 roku były to następujące materiały: *Błędy i wady sposobu bromolejowego*, s. 146; *Konkurs fotograficzny w „Kurierze Porannym”*, s. 194; *Nowe książki*, s. 36, 55, 233; *O poziom naszego piśma*, s. 165; *Przegląd czasopism polskich*, s. 211; *Przygotowywanie prac na konkursy i wystawy*, s. 205; *Sposób bromolejowy*, s. 28, 49; *Wystawa fotograficzna „Piękno Polski”*, s. 230.

<sup>9</sup> Cegiełka ta nosi numer 4775, zob. <https://wawel.krakow.pl/spis-cegielek>, [dostęp: 17.03.2023].

<sup>10</sup> *Monitor Polski*, nr 18 z 23 stycznia 1931 r.

pochodzący również z Brzeżan, jeszcze jeden z inicjatorów Instytutu<sup>11</sup>. Warto tu może jeszcze zauważyć, że brat Tadeusza Schaetzla, Włodzimierz (1889–1948), pracował wraz z inż. Barzykowskim w Fabryce w Mościcach, będąc m.in. dyrektorem ds. handlowych<sup>12</sup>.

Jeszcze jedną wskazówką potwierdzającą fakt retrospektywnego spisania wspomnień jest zapis T. Barzykowskiego mówiący o prowadzeniu przez niego codziennych notatek, które jednak zaginęły pod koniec wojny. Informację taką podał, wspominając rezydencję rodziny Deskurów w Sancygniowie. Z ciekawością opisywał szlak pieszej wędrówki oddziału, obiecując sobie, że po zakończeniu wojny odbędzie podobną podróż, tym razem jednak ciesząc się właśnie mijanymi, imponującymi zabytkami.

Chcę w tym miejscu bardzo serdecznie podziękować pracownikom Instytutu Józefa Piłsudskiego za udostępnienie wspomnień Tadeusza Barzykowskiego i zgodę na ich publikację. Sam tekst pozostawiony w maszynopisie obejmował oryginalnie dziesięć stron (w tekście znalazł się jeden ręczny dopisek, dokonany zapewne ręką autora). Napisany jest sprawnym językiem (widać doświadczenie autora w tworzeniu tekstów), choć oczywiście na potrzeby niniejszej publikacji uwspółcześniono pisownię. Tekst wspomnień został opublikowany z przypisami dotyczącymi występujących w nim postaci i wydarzeń. Wszystkie one zostały dodane przez autora edycji.

## Wspomnienia legionisty

Sytuacja polityczna po zamachu w Sarajewie<sup>13</sup> była napięta i coraz więcej było oznak, że wojna wybuchnie. Pośpiesznie wykańczałem prace laboratoryjne na Politechnice we Lwowie, zdawałem egzaminy i z początkiem lipca pojechałem do domu do Brzeżan na wakacje, zdając sobie doskonale sprawę, że to będą inne wakacje od wszystkich dotychczasowych. Brzeżański Związek Strzelecki założony przez mego brata<sup>14</sup>, a chlubiący się tym że był drugim z kolei po lwowskim, rozwijał gorączkową działalność,

<sup>11</sup> P. Stawecki, *Schaetzel Tadeusz (1891–1971)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, red. E. Rostworowski, Wrocław 1994, s. 393–395.

<sup>12</sup> Archiwum Akt Personalnych Grypy Azoty, *Schaetzel Tadeusz – kartoteka osobowa*; zob. także: *Monitor Polski* z 1934, nr 126, poz. 170.

<sup>13</sup> Chodzi o zabójstwo austriackiej pary arcyksiężęcej – następcy tronu, Franciszka Ferdynanda i jego małżonki, Zofii, księżny Hohenberg, 28 czerwca 1914 r., zob. np. K. Karolczak, *Zamach w Sarajewie*, „*Mówią Wieki*” 2019, nr 9 (608), s. 40–41.

<sup>14</sup> Stanisław Feliks Barzykowski (1884–1965) – żołnierz armii austriackiej, legionista, płk służb intendentury Wojska Polskiego, kawaler Krzyża Niepodległości, Krzyża Walecznych (dwukrotnie). Zob. np. W.K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 1: A–F, Warszawa 2005; S. Wiszniewski, *Brzeżańczycy przy odbudowie państwa polskiego od 1831 do 1920*, Lwów 1938. Informacja o jego udziale w walkach o niepodległość Polski w latach 1914–1920 znalazła się na dość nieczytelnej tablicy umieszczonej na grobie Barzykowskich na cmentarzu salwatorskim w Krakowie.

przeprowadzając wykłady, ćwiczenia polowe i na strzelnicy. Na kilka dni przed moim przyjazdem powołany został do czynnej służby wojskowej w Bośni mój brat, oficer rezerwy armii austriackiej, a zarazem oficer Związku Strzeleckiego.

Oznak zbliżającej się burzy dziejowej było coraz więcej; spodziewając się mobilizacji Strzelca, przygotowałem swój rynsztunek, składający się z tornistra typu austriackiego tzw. „cielaka”, łopatki saperskiej, no i mojej chluby, własnego, precyzyjnie ostrzelanego karabinu Mannlichera z amunicją. Ojciec nasz, gorący patriota<sup>15</sup>, pamiętający powstanie 1863 r. wierzył, że do wojny o wyzwolenie Polski musi dojść, i że jeżeli nie on sam, to na pewno my, jego synowie w wojnie tej weźmiemy czynny udział; z tą też myślą nabył dla nas karabiny, ażebyśmy do walki nie wyruszyli z gołymi rękami.

Czwartego sierpnia o świcie zbudziło mnie pukanie do okna; wybiegłem na ganek i dowiedziałem się od mego przyjaciela Jarosława Szafrana (późniejszego pułkownika WP, zamordowanego przez bolszewików w Katyniu<sup>16</sup>), że przyjechał ze Lwowa Ob. Szerszeń (Wiktor Kuberczyk)<sup>17</sup> i przywiózł rozkaz mobilizacji Strzelca i że zbiórka Oddziału Brzeżańskiego została wyznaczona na godzinę 7 rano w odległych o 10 km Potutorach, w pobliżu stacji kolejowej na linii Stryj–Tarnopol. Ojciec mój był niestety od kilku dni służbowo nieobecny, więc po śniadaniu i krótkim pożegnaniu z Matką i Siostrą nałożyłem rynsztunek, nie zapominając o dobrze prowantem wyekwipowanym chlebaku i karabinie (drugi karabin oddałem Szafranowi) i razem z kilku kolegami, na krótsze drogi, omijając miasto ruszyliśmy na punkt zborny. W Potutorach stawiło się około 60 strzelców. Ob. Szerszeń odczytał przywieziony z Komendy we Lwowie rozkaz, po czym dowództwo nad oddziałem objął Teofil Maresz<sup>18</sup>.

W ciągu kilku godzin czekania na dalsze rozkazy, ściągnęła z Brzeżan spora grupka krewnych i znajomych, wśród nich moja siostra z mężem,

<sup>15</sup> Według napisu na salwatorskim nagrobku Szczęsny Sulima Barzykowski był nie tylko inżynierem zatrudnionym w Wydziale Krajowym we Lwowie (można go porównać do galicyjskiego rządu) i wieloletnim prezesem Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Brzeżanach, ale także komisarzem ds. artylerii wojskowej przy Naczelnym Komitecie Narodowym w latach 1914–1915.

<sup>16</sup> Jarosław Szafran, ur. w Brzeżanach w 1895 r.; płk dypl., dowódca 2 Wileńskiej Dywizji Piechoty. Nie został zidentyfikowany jako oficer zamordowany w Katyniu. Był więźniem obozu w Starobielsku, najpewniej zamordowanym wiosną 1940 r. Miejsce śmierci i spoczynku pozostaje nieznanne, zob. *Katyń. Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków*, wstęp i oprac. A.L. Szcześniak, Warszawa 1989, s. 287.

<sup>17</sup> Zginął 23 października 1914 r. pod Laskami jako żołnierz 1 batalionu 1 pp. Legionów; pochowany na cmentarzu legionistów w Żytkowicach, zob. *Lista chorych, rannych, zabitych i zaginionych legionistów do kwietnia 1915 roku*, Kraków [b.r.w.], s. 30.

<sup>18</sup> Właściwie Teofil Karol Maresch (1888–1972), legionista, późn. gen. bryg. Wojska Polskiego i Naczelnny Prokurator Wojskowy. Zob. M. Mozgawa, *Gen. bryg. Teofil Karol Maresch, Szef Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych, Naczelnny Prokurator Wojskowy*, „Prokuratura i Prawo” 2021, nr 11, s. 161–165.

ażeby nas pożegnać. Wreszcie około 11-ej dostaliśmy wiadomości co do warunków transportu, komendant sformował kolumnę marszową i w takt pieśni *Hej strzelcy* wraz ruszyliśmy do odległej o 2 km stacji. Był to wzruszający moment dla nas wyruszających na wojnę, która, wierzyliśmy, przyniesie Polsce niepodległość. Na zebranych widzach odmarsz zrobił też głębokie wrażenie, które wyraził pięknie mój szwagier Rajmund Scholz<sup>19</sup> w wierszu pt. *Na wymarsz strzelców z Brzeżan*. Oto fragment jego pierwszej zwrotki:

... I nie zapomnę póki światła w oku,  
 Jak na komendę ruszył krok i śpiew,  
 Gdy znowu zabrzmiał rytm zbrojnego kroku  
 I znowu grała młoda polska krew,  
 Kiedy po wieku, ku walkom milionów  
 Ponieśli znowu wolny znak Legionów.

Na stacji w Potutorach załadowaliśmy się do pociągu jadącego do Stryja, żegnając się z odprowadzającymi optymistycznymi okrzykami „Do widzenia na Boże Narodzenie w Warszawie!”. Pociąg ruszył i jadąc przez Stryj i Lwów, 5-tego sierpnia stanęliśmy w Krakowie i z innymi oddziałami, które dołączyły do naszego transportu po drodze, zwartą kolumną pomarszerowaliśmy śpiewając przez miasto do Oleandrów na kwatery.

Tam przede wszystkim musieliśmy oddać nasze karabiny, które były potrzebne do uzbrojenia wyruszającej następnego dnia w pole Kompanii Kadrowej. W czasie kilku dni pobytu w Oleandrach dołączyło do nas jeszcze kilku brzeżańczyków. Czas upływał nam na częstych zbiórkach i raportach. Wreszcie 10 sierpnia, wcześniej rano, cały batalion strzelców, przeważnie w cywilnych ubraniach, wyruszył pod komendą zdaje mi się Ob. Ryszarda (Trojanowskiego)<sup>20</sup> do Krzeszowic. Po drodze ludność witała nas serdecznie, a nawet entuzjastycznie. W Krzeszowicach uzbrojono nas w starego typu jednostrzałowe karabiny Werndla z długimi bagnetami, oczywiście bez pasów, i wydano po 100 naboji; brakujące pasy musieliśmy na razie zastąpić sznurkami.

Właściwy wymarsz na wojnę nastąpił 11 sierpnia po południu. Granicę Królestwa przekroczyliśmy w nocy z 11 na 12 koło wsi Raclawice, ale

<sup>19</sup> Rajmund Scholz (1882–1939), legionista, prawnik (sędzia Sądu Najwyższego w II RP), poeta, publikował m.in. w czasopiśmie: „Tydzień”, „Odrodzenie” i „Panteon Polski”. Zob. <https://spiewajmypolske.pl/autor-slow/rajmund-scholz/>, [dostęp: 17.03.2023].

<sup>20</sup> Rzeczywiście, chodziło o Mieczysława Rysia-Trojanowskiego, ps. Ryszard (1881–1945). Był to członek Wydziału ZWC, mjr w Legionach Polskich, dowódca IV i VI batalionu, przejściowo 5 pp., internowany w Beniaminowie, gen. bryg. WP, m.in. dowódca OK IX Brześć i OK I Warszawa, po wojnie obronnej 1939 r. internowany na Węgrzech, więziony w obozie KL Mauthausen, gdzie został zamordowany na kilka tygodni przed końcem wojny, zob. np. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 178.

nie te pamiętne bitwą w czasie powstania Kościuszkowskiego<sup>21</sup>. Przy obalonym słupie granicznym krótko przemówił do nas Komendant Batalionu, poczem ruszyliśmy dalej. Marsz nocny, chociaż przy pełni księżyca, zwłaszcza lasem i po bezdrożach, był bardzo wyczerpujący dla niewytrenowanych piechurów.

W pewnym momencie z otępienia spowodowanego znużeniem wyrwał nas niezwykle widok; oto wychodzimy z lasu stromą ścieżką na zalaną poświatą księżyca polanę i widzimy przed sobą potężną skałę, sławną Maczugę Herkulesa w dolinie Prądnika. Nareszcie wiemy, gdzie jesteśmy! Dalszy marsz odbył się już szosą do wsi Skała, gdzie rozlokowano nas po chatach i stodołach na krótki nocleg. Wieśniacy odnieśli się do nas życzliwie, tylko prosili, żeby nie palić i nie zaproszyć ognia w pełnych już stodołach.

Po krótkim pocrzepiającym śnie, zarekwirowanymi podwodami, batalion został przewieziony do Słomnik, a później do Miechowa, gdzie na nocleg zakwaterowano nas w budynkach „monopolu”. Tu w Miechowie doszły nas pierwsze, wyolbrzymione wiadomości o bitwie stoczonej pod Kielcami przez Kompanię Kadrową z przeważającymi siłami rosyjskimi<sup>22</sup>.

Następne etapy naszego marszu to Książ Wielki i Wodzisław, gdzie oddział brzeżański został wydzielony z batalionu i skierowany na daleki wywiad, w kierunku północno-wschodnim z ominięciem Kielc. Na pierwszy nocleg doszliśmy do Małogoszczy<sup>23</sup>. Mojej sekcji wyznaczono kwatery w chacie, w której na belce stropowej była wycięta data budowy 1794, a więc powstania kościuszkowskiego, a staruszka gospodyni pamiętała jeszcze obóz Langiewicza z 1863 r.<sup>24</sup>

Rano następnego dnia rozstawione placówki zauważyły ruchy patroli kawalerii rosyjskiej na wzgórzach na północ od miasteczka i zaalarmowały nas. Zarządzono stan pogotowia alarmowego, a tymczasem ja zbudziłem się z szalonym bólem głowy i wszystkimi innymi objawami ciężkiego ataku migreny, której ulegałem od czasu do czasu od 12 roku życia. Ale stokrój gorszą niż dokuczliwa choroba była potworna obawa, żeby koledzy nie posądzili mnie, że symuluję ze strachu przed spodziewanym lada chwila

<sup>21</sup> Chodzi o wieś należącą do gminy Jerzmanowice-Przebinia we współczesnym powiecie krakowskim; miejscowość o tej samej nazwie, ale historycznych związkach z bitwą z 1794 r. jest siedzibą gminy Raclawice należącej do powiatu miechowskiego.

<sup>22</sup> W rzeczywistości 13 sierpnia 1914 r. miała miejsce niewielka potyczka polskiej piechoty z patrolami rosyjskiej kawalerii pod Brzegami w okolicach Kielc. Zob. np. T. Gąsowski, J. Ronikier, P. Wróbel, Z. Zblewski, *Bitwy polskie. Leksykon*, Kraków 1999, s. 130.

<sup>23</sup> Współcześnie w dopełniaczu używa się brzmienia Małogoszczu.

<sup>24</sup> W 1794 r. w mieście znajdowała się kwatera główna T. Kościuszki po przegranej bitwie pod Szczekocinami, zaś w 1863 r. doszło do jednej z największych i najkrwawszych bitew powstania styczniowego (tzw. pierwsza bitwa pod Małogoszczem); kwatera M. Langiewicza, znajdowała się w starej plebanii.

atakami. Na szczęście kozacy znikli, pogotowie odwołano, a krople opium, zaaplikowane przez sanitariusza wkrótce postawiły mnie na nogi.

Dalszy marsz, częściowo polnymi i leśnymi drogami a czasem podwodami, przez Zagnańsk doprowadził nas 20 sierpnia pod wieczer do Suchedniowa, gdzie po wystawieniu placówek, zakwaterowaliśmy się w szkole przy szosie z Kielc do Radomia.

Następnego dnia rano dołączył do nas konny patrol dragonów austriackich i z nimi na szpicy, marszem ubezpieczonym, ruszyliśmy szosą na północ. Po drodze, w czasie marszu przez las, zostaliśmy ostrzelani z broni ręcznej z lewej flanki, ale rozwinięta natychmiast tyraliera nie stwierdziła, kto strzelał! W dalszym marszu, na skrzyżowaniu z szosą z Końskich, spotkaliśmy patrol kawalerii niemieckiej, który, po wymianie informacji z naszym komendantem, pojechał dalej na wschód, a my na północ.

W samo południe 21 sierpnia weszliśmy do Szydłowca, miasteczka położonego o 50 km na północ od Kielc. Dzień ten szczególnie wrył mi się w pamięć: oto byliśmy w tej chwili najdalej wysuniętą jednostką bojową polską; tego dnia było zaćmienie słońca<sup>25</sup>; z rozlepionych na murach plakatów dowiedzieliśmy się o śmierci papieża Piusa X<sup>26</sup>, no i nigdy przedtem w życiu nie widziałem takiej ilości „starozakonnych”, którzy czarną masą wylegli na ulice, przyglądając się nam nieufnie<sup>27</sup>. Ludność chrześcijańska też nie okazywała entuzjazmu na nasz widok.

Po krótkim postoju na rynku towarzyszący nam patrol dragonów powrócił z podjazdu nie zauważwszy nieprzyjaciela, po czym oddział nasz ruszył w drogę powrotną do Suchedniowa, gdzie zatrzymaliśmy się na nocleg i jednodniowy odpoczynek.

Dla mnie osobiście pobyt w Suchedniowie miał ważne następstwa. Pamiętając z opowiadania Ojca, że w Suchedniowie mieszkali dalecy, osobiście nieznanymi nam krewni tego samego nazwiska, z których jeden, za czynny udział w powstaniu, był zesłany wraz z trzema synami na Sybir<sup>28</sup>, postanowiłem ich odszukać. Poszukiwania moje się powiodły, bo odnalazłem córkę<sup>29</sup> tego powstańca, która przyjęła mnie nadzwyczaj serdecznie i gościnnie, a przy pożegnaniu dała mi adres brata<sup>30</sup>, mieszkającego

<sup>25</sup> Rzeczywiście, 21 sierpnia 1914 r. odnotowano na ziemiach polskich całkowite zaćmienie Słońca.

<sup>26</sup> Papież Pius X zmarł 20 sierpnia 1914 r. Zob. np. R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*. Kraków 1996, s. 166–167.

<sup>27</sup> „Starozakonni” to określenie ludności żydowskiej.

<sup>28</sup> Wspomniany daleki krewny to Józef Konstanty Barzykowski (1814–1869), zaś jego synowie zesłani to: Władysław Józef Kalasanty (1843–1907), Ludomir Emilian (1845–1867) i Stanisław Rajmund (1847–1905); Zob. <http://www.institut-genealogii.com.pl/index.php?mod=artykuly&id=2&itemid=315>, [dostęp: 15.03.2023].

<sup>29</sup> Jedyną żyjącą córką Józefa Ignacego Barzykowskiego była wtedy Elżbieta Adelajda, zamężna Kosińska (ur. w 1852), zob. tamże, [dostęp: 15.03.2023].

<sup>30</sup> Mogło chodzić o jednego z dwóch młodszych synów Józefa Konstantego – Konstantyna Józefa, ur. w 1850, lub Ignacego Jana Nepomucena, ur. w 1859; zob. tamże, [dostęp: 15.03.2023].



w Kielcach. Dzięki temu, w 1918 r. po tak zwanym kryzysie legionowym<sup>31</sup> po Pokoju Brzeskim<sup>32</sup>, u tych krewnych w Kielcach znalazłem schronienie i opiekę, kiedy austriacka żandarmeria poszukiwała mnie jako dezertera<sup>33</sup>.

23 sierpnia, zarekwirowanymi podwodami, pojechaliśmy do Kielc, gdzie zakwaterowano nas w budynkach „monopolu” koło stacji, gdzie kwaterowały już inne oddziały strzelców. Ludność Kielc odnosiła się do nas bardzo życzliwie, byliśmy zapraszani do prywatnych domów, a ja byłem gościnnie podejmowany przez świeżo poznanych krewnych.

W czasie naszego pobytu w Kielcach przyjechał tam rotm. Dunin-Wąsowicz<sup>34</sup>, też brzeżańczyk, na werbunek ochotników do szwadronu kawalerii, który formował w Krakowie. Ponieważ znaliśmy się dobrze, namawiał mnie, abym wstąpił do jego ułanów, ale po rozwadze zrezygnowałem z tej nęcącej propozycji, gdyż zdałem sobie sprawę, że jestem za niski, ażebym mógł włożyć ciężką kulbakę kawaleryjską na grzbiet normalnej miary konia<sup>35</sup>.

Z początkiem września cały [I – dopisek ręczny, zapewne TB] batalion dostał zadanie kopania okopów na SzydłóWKu, na wzgórzach na północ od Kielc. Praca ta, pod fachowym kierownictwem naszych saperów, trwała kilka dni, gdy nagle, 10-go września jeszcze dobrze przed południem, odwołano nas z roboty i szybkim marszem skierowano z powrotem do koszar. Tam zarządzono alarm i zbiórkę w pełnym rynsztunku i bez obiadu, który już rozdany musieliśmy wylać, wymaszerowaliśmy pośpiesznie szosą na południowy wschód. Tak zaczął się odwrót wobec nacierającego w przeważających siłach nieprzyjaciela. Zmęczeni, dosłownie dowlekliśmy się na noc do Morawicy; następny nocleg, po długim marszu ubezpieczonym

<sup>31</sup> Tzw. kryzys przysięgowy w lipcu 1917 r., kiedy na wezwanie J. Piłsudskiego większość żołnierzy i oficerów 1 i 3 Brygady Legionów odmówiły złożenia przysięgi na wierność władcom Niemiec i Austro-Węgier. Zob. np. M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 302.

<sup>32</sup> Chodzi o traktat pokojowy z 9 lutego 1918 t. pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami oraz Bułgarią i Turcją a Ukraińską Republiką Ludową, proklamowaną jako niepodległe państwo w styczniu 1918. Na mocy układu Państwa Centralne odstępowały Ukraińskiej Republice Ludowej Chełmszczyznę z Chełmem i część Podlasia, a dodatkowo w tajnej klauzuli Austro-Węgry zobowiązywały się do wyodrębnienia Galicji Wschodniej wraz ze Lwowem i Przemysłem jako osobnego (autonomicznego) kraju koronnego monarchii; wywołało to oburzenie polskich elit w Galicji i instytucji władzy powołanych w Królestwie Polskim. Zob. np. H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Paris 1979, s. 300.

<sup>33</sup> Nie wiadomo w tym momencie, czy T. Barzykowski nie złożył sławetnej przysięgi, ale uniknął internowania, czy też złożył przysięgę, ale właśnie po podpisaniu pokoju brzeskiego opuścił szeregi armii i dlatego był poszukiwany przez austriacką żandarmerię. Ta druga wersja wydaje się bardziej prawdopodobna.

<sup>34</sup> Chodzi o Zygmunta Dymitra Dunin-Wąsowicza (1882–1915), rtm. kawalerii legionowej, który poległ pod Rokitną, zob. np. C. Leżeński, L. Kukawski, *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991, s. 25.

<sup>35</sup> Tadeusz Barzykowski był bardzo niski, osiągnął około 150 cm wzrostu.

wypadł, zdaje mi się we wsi Grabki na cmentarzu, a trzeci już w miasteczku Pacanowie, słynnym z tego, że tam „kozy kują”<sup>36</sup>.

14 września przekroczyliśmy Wisłę mostem koło Szczucina i znowu znaleźliśmy się na terenie Galicji. Oddziały strzelców rozkwaterowano we wsiach w okolicach Gręboszowa i Kozłowa, oraz wyznaczono nam do patrolowania odcinki wzdłuż wałów nad Wisłą. Raz w czasie takiego patrolowania miałem pierwszą i ostatnią okazję wystrzelić kilka nabozi z mojego Werndla.

W tym czasie nastąpiła reorganizacja; Oddział Brzeżański został przemianowany jako druga kompania I-go batalionu 1 pp. Legionów, dostaliśmy umundurowanie i co najważniejsze – stare Werndle zamieniono Manlicherami model 92. Odszedł też na inne stanowisko dotychczasowy d-ca kompanii, nielubiany, krzykliwy, nerwowy por. J., którego, nie pamiętam dlaczego, nazywaliśmy „zielona cholera”.

Nowym dowódcą został por. Pęszyc, pseudonim Grudziński<sup>37</sup>. Ten, pomimo wprowadzenia surowej dyscypliny, z miejsca pozyskał nasze serca. Był on dla nas jakby typem oficera polskiego z czasów wojen napoleońskich, a nawet z rysów twarzy przypominał Napoleona. Był on spokojny, opanowany, dzielił z żołnierzami wszystkie trudy. Placówki i trudy sprawdzał osobiście o zupełnie nieoczekiwanych porach, zwłaszcza w nocy; świetny instruktor i wykładowca, a jak się później przekonaliśmy odważny dowódca.

Dnia 23 września dały się słyszeć strzały za Wisłą; nasza kompania została zaalarmowana i szybkim marszem podciągnięta pod wieś Biskupice, gdzie łodziami przepławiono nas przez Wisłę. Na drugim brzegu, po krótkim marszu rozwinęliśmy się w tyralierę, ażeby wesprzeć będący już w ogniu III-ci batalion naszego pułku, nacierający na Chwalibogowice, Winiary i Nowy Korczyn. Noc była ponura, zimna, wietrzna; czas upływał powoli w płytkich okopach pod ogniem karabinów maszynowych i artylerii, na szczęście niecelnym. W dali palił się Nowy Korczyn i dwór w Czarkowach<sup>38</sup>, spalony przez kozaków z zemsty za serdeczne przyjęcie poprzedniego dnia ułanów Beliny<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> Choć samo powiedzenie powstało być może w XIX w., to popularne w Polsce stało się dzięki Kornelowi Makuszyńskiemu, które oparł na nim swoją historię o Koziołku Matołku, pierwszy raz wydaną w 1933 r.

<sup>37</sup> Franciszek Pęszyc-Grudziński (1891–1915), kpt. Legionów Polskich; członek ruchu skautowskiego, ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim i Politechnice Lwowskiej, członek II PDS, przebywał na froncie serbskim, zdezerterował do Legionów, komendant VI batalionu rekruckiego, oficer 1 pp., ciężko ranny pod Laskami, komendant placu w Kętach, dowódca IV batalionu pod Łowczówkiem, dowódca 4 kompanii VI batalionu nad Nidą, ranny pod Żernikami, ranny w głowę pod Modliborzycami dobił się strzałem z pistoletu; zob. np. Pęszyc Franciszek „Grudziński”, w: W. K. Cygan, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polski*, t. 1, Warszawa 1992, s. 85–86.

<sup>38</sup> Właściwie klasycystyczny pałac należący do rodziny Pusłowskich; znajdowała się tam bardzo bogata kolekcja dzieł sztuki, która w całości przepadła.

<sup>39</sup> Władysław Zygmunt Belina-Prażmowski (1888–1938), oficer Legionów, kawalerzysta, płk Wojska Polskiego, polityk, zob. np. P. Stawecki, *Prażmowski Władysław Zygmunt (1888–*

Nad ranem dostaliśmy rozkaz ponownego wycofania się za Wisłę. Tym razem przeprawiali nas sprawnie pontonami austriaccy pionierzy<sup>40</sup>. Towarzyszyły nam w tym odwozie wozy z rannymi i pierwszymi zabitymi, których pochowano na cmentarzu w Gręboszowie. Zginął w tej bitwie pierwszy spośród Brzeżańczyków, 17-to letni uczeń gimnazjum, Kazimierz Sobotkiewicz<sup>41</sup>.

W kilka dni później, zdaje mi się z początkiem października, zaczęła się ofensywa państw centralnych<sup>42</sup>. Przez Wisłę przeszliśmy znów pod Szczucinem, kierując się za ustępującym nieprzyjacielem na północ.

W tym czasie bardzo zaprzyjaźniłem się z ob. Szerszeniem, tym, który przywiózł do Brzeżan rozkaz mobilizacji. Wyruszył on z naszym oddziałem na wojnę i tak się dobrze czuł w naszym zgranym gronie, że nie wrócił do swego lwowskiego oddziału, tylko pozostał z nami aż do śmierci na polu bitwy pod Laskami.

Ponieważ nie mieliśmy jeszcze kuchni polowej, posiłki wydawano nam późno, zwykle dopiero po skończonym marszu dziennym i wcześniej rano przed wymarszem; toteż nieraz byliśmy głodni w ciągu dnia. Szerszeń miał talent w zdobywaniu żywności po wsiach własnym przemysłem i zawsze, gdy mu się udało coś zdobyć, dzielił się ze mną. Często też, w czasie marszu podróznego przychodził do mnie na koniec kolumny na pogawędkę. Musiał to być dość komiczny widok, bo on był najwyższy w kompanii, a ja najniższy. W marszach tych mijaliśmy wiele ciekawych architektonicznie miast i dworów. Jeden z nich szczególnie utkwił mi w pamięci, to wspinała, imponująca rezydencja Deskurów w Sancygniowie<sup>43</sup>. Postanowiłem sobie, że jak się wojna skończy, to kupię konia i jeszcze raz przejadę tym

---

-1938), [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28, red. E. Rostworowski, Wrocław 1984–1985, s. 393–395.

<sup>40</sup> Pionierzy to współcześni saperzy lub nawet szerzej żołnierze wojsk inżynieryjnych, zob. np. *Mała encyklopedia wojskowa*, red. M. Odlewany, Warszawa 1970, s. 620.

<sup>41</sup> Trudno do końca potwierdzić wiadomość przekazaną przez T. Barzykowskiego. Wg wykazu pochowanych na cmentarzu wojennym nr 250 w Gręboszowie nie został tam pochowany żołnierz legionowy o nazwisku Sobotkiewicz (zob. J.J.P. Drogomir, *Polegli w Galicji Zachodniej 1914–1915*, t. 2, Tarnów 2002, s. 446–447). Kazimierz Sobotkiewicz, żołnierz 1 batalionu 1 pp. legionów został pochowany na cmentarzu wojennym nr 171 w Łowczówku (grób nr 131); jednocześnie odnotowano, że zginął w grudniu 1914 r. Zob. tamże, s. 156. Według wykazu strat zginął pod Łowczówkiem. Zob. *Lista chorych, rannych, zabitych i zaginionych...*, dz. cyt., s. 55.

<sup>42</sup> W rzeczywistości niemieckie działania ofensywne w kierunku Warszawy i Dębłina rozpoczęły się 28 września 1914 r., 10 października Niemcy zaatakowali Dębлін, ale już 18 rozpoczęli odwrót spowodowany silną rosyjską kontrofensywą, na temat walk na obszarze Królestwa Polskiego i szerzej na całym wschodnim froncie I wojny światowej zob. szerzej: J. Dąbrowski, *Wielka Wojna 1914–1918*, Warszawa 1937, s. 86–87. O zaistniałych w efekcie tej kontrofensywy walkach T. Barzykowski pisze w dalszej części relacji.

<sup>43</sup> Neorenesansowa budowla powstała w 1882 r. z inicjatywy pochodzącego z Francji rodu Deskurów na miejscu wcześniejszego obronnego dworu. Zob. np. R. Mirowski, *Świętokrzyski album*, Kielce 2004 (rok 2003), s. 112.

szlakiem, którym przemaszerowałem. Mając to na myśli, robiłem codziennie zapiski: niestety pod koniec wojny gdzieś je straciłem, a powziętego zamiaru nie wykonałem.

21 października doszliśmy do wsi Suskowola, w dali słychać było ogień artylerii — zbliżaliśmy się do linii bojowej, na której nieprzyjaciel stawiał opór. I-szy batalion został skierowany do wsi Laski, a III-ci do Anielina, wsi położonych w pobliżu linii kolejowej do Dębłina, zwanego wówczas Iwanogrodem. Gdyśmy podeszli do wsi, dostaliśmy się po raz pierwszy pod ogień ciężkich dział rosyjskich z przedpoła twierdzy. Por. Grudziński rozrzucił kompanię i zakomenderował „padnij”. Skwapliwie wykonaliśmy ten rozkaz „całując” ziemię ilekroć dał się słyszeć złowrogi gwizd nadlatujących pocisków, podczas gdy por. Grudziński przechadzał się przed kompanią, imponując nam swoim spokojem.

Owinięci w płaszcze, przetrwaliśmy tą zimną, wietrzną noc. Rano dowieziono nam śniadanie. Ogień artylerii wzmógł się, kilka chat i stodoł stanęło w płomieniach — my w dalszym ciągu leżeliśmy pokotem. Około 10 rano nadbiegł dowódca batalionu, mjr Żymirski<sup>44</sup> i zawołał „Grudziński! Maszerować!”. No to porucznik zakomenderował „2-ga kompania zbiórka!”. Poderwaliśmy się pod wrażeniem wybuchających granatów bardzo niezdarnie stanęliśmy w dwurzędzie. Nastąpiła komenda „Odlicz!” i „Czwórki w prawo zwrot!”. Zwrot ten wypadł fatalnie, jak przez początkujących rekrutów, na co por. Grudziński zakomenderował „Wróć!” — a tymczasem Major pieni się i wrzeszczy „Grudziński! Maszerować!” — a ten najspokojniej jakby na mustrze na dziedzińcu koszarowym komenderuje jeszcze raz „Odlicz!” a potem „Czwórki w prawo zwrot!”. Swoim spokojem i powtórzoną komendą przywrócił momentalnie dyscyplinę i „wziął kompanię w garść”. Tym razem zwrot został wykonany jak za pociągnięciem sznurka. Szybkim marszem przeszliśmy na koniec wsi i rozwinęliśmy się w tyralierę do natarcia, ażeby wzmocnić rzadką linię atakującej piechoty austriackiej. Zaraz za wsią dostaliśmy się pod gęsty ogień karabinów maszynowych i artylerii. Spojrzałem w prawo, kompania parła naprzód równą linią jak na ćwiczeniach.

W pewnym momencie na lewo ode mnie wybuchł w powietrzu szrapnel i owionął mnie gęsty kłęb gryzącego dymu. Pamiętam jak dziś, że powiedziałem sobie głośno: „No, teraz nikt nie będzie mógł powiedzieć, żem prochu nie wachał”. W czasie dalszego natarcia znalazłem leżący na piasku pocisk z karabinu Mannlichera i schowałem go na pamiątkę. Nieco dalej natknąłem się na skulonego w dość głębokim dole pomocnika naszego kucharza, wiecznie zasmolonego Koczaczika, który wytknął nad głową karabin i nie mierząc zawzięcie strzelał w górę. Przypadłem do niego i pytam

<sup>44</sup> Właśc. Michał Rola-Żymierski (1890–1989), wówczas oficer Legionów w stopniu majora. Zob. np. J. Pałka, J. Poksiński, *Michał Żymierski 1890–1989*, Warszawa 2015, s. 33.

„Co wy robicie Koczaczik?”, a on mi odpowiada „Ja ostrzeliwuję rosyjskie rezerwy”.

Powoli, skokami, doszliśmy do linii prowizorycznych okopów. Po przeciwnej stronie płaskiej doliny widać było okopy rosyjskie. Przez całe popołudnie była gęsta wymiana strzałów karabinowych oraz ogień artylerii, przeważnie szrapnele. Ogień granatów był skierowany na wzgórze na prawo ode mnie. Późno po południu dostałem rozkaz odprowadzenia rannego kolegi na punkt opatrunkowy do wsi. Tam dowiedziałem się, że kompania nasza poniosła ciężkie straty w zabitych i rannych. Zginęło kilku brzoźników, a między nimi mój przyjaciel Szerszeń-Kuberczyk. Ranni zostali dwaj bracia Szafrani<sup>45</sup>, mjr Żymirski, por. Grudziński i wielu innych. Dostałem rozkaz eskortowania konwoju wozów z rannymi do stacji opatrunkowej we wsi Suskowola. Po drodze, idąc obok wozu na którym leżał por. Grudziński, pokazałem mu znaleziony na polu pocisk karabinowy. Na to powiedział mi on, ażeby go schował; że w czasie powstania 1831 r. taki pocisk z własnej broni znaleziony na poboju uważany był za talizman przeciw śmierci w boju. Posłuchałem jego rady i mam ten pocisk do dziś. Może naprawdę ustrzegł mnie i wyszedłem z wojny cało?

Po zdaniu konwoju pożywiłem się i wróciłem na linię. Noc przeszła spokojnie, nastąpiło przegrupowanie, dowieziono nam żywność. Na drugi dzień do mego okopu przyszli dwaj oficerowie obserwatorzy artylerii austriackiej. Wkrótce potem posłyszeliśmy przelatujące nad naszymi głowami pociski ciężkiego kalibru i z prawdziwą przyjemnością podziwialiśmy ich celność. Okopy rosyjskie zostały rozbite w wielu miejscach, a my mieliśmy „ruchome cele” — uciekających z nich Moskali.

Po dalszych dwóch dniach walki, nocą, wycofano nas z linii i zaczął się odwrót, skończony sławnym marszem pod osobistym dowództwem Komendanta Piłsudskiego, na tyłach armii rosyjskiej, przez Ulinę Małą do Krakowa<sup>46</sup>. Ja niestety w marszu tym nie brałem udziału, gdyż z powodu rozranionej nogi<sup>47</sup> zostałem wydzielony do tzw. kompanii „maruderów” i tak zakończyłem mój udział w kampanii w Kieleckiem, wznowionej wiosną 1915 r. walkami nad Nidą pod Pińczowem<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> Jarosław Szafran (zob. przyp. 16); Tadeusz Szafran (1891-?), legionista, oficer Wojska Polskiego, inż. Leśnik. Zob. J. Cisek, E. Kozłowska, Ł. Wieczorek, *Szafran Tadeusz, ps. „Skałka”*, *Słownik Legionistów Polskich 1914-1918*, <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo%C5%82nierz/225984/>, [dostęp: 17.03.2023]. W wykazie strat występuje jako jedna osoba – Jarosław Tadeusz Szafran. Zob. *Lista chorych, rannych, zabitych i zaginionych...*, dz. cyt., s. 58.

<sup>46</sup> Chodzi o manewr odwrotowy legionistów pod bezpośrednim dowództwem Piłsudskiego dokonany w dniach 9–11 listopada 1914 właściwie na tyłach wojsk rosyjskich do Krakowa. Zob. np. J. Piłsudski, *Moje pierwsze boje*, Łódź 1988, s. 78–138.

<sup>47</sup> T. Barzykowski trafił ostatecznie do szpitala w Wiedniu. Zob. *Lista chorych, rannych, zabitych i zaginionych ...*, dz. cyt., s. 3.

<sup>48</sup> W okresie od 3 marca do 10 maja 1915 r. I Brygada uczestniczyła w walkach pozycyjnych nad Nidą, zob. np. U. Oettingen, *I Brygada Legionów Polskich nad Nidą w 1915 roku*, „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” 2013, nr 4, s. 9–28.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Personalnych Grupy Azoty, *Schaetzel Tadeusz* – kartoteka osobowa.  
 Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, *Liber baptisatorum parochiae Brzesanensis; Liber mortuorum*.  
 Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie, *T. Barzykowski, Wspomnienia legionisty z pierwszych miesięcy wojny 1914 roku*.

### Źródła drukowane

- XXXIX Sprawozdanie Dyrekcyi C.K. I Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie za rok szkolny 1911/12, Lwów 1912.  
 Drogomir J.J.P., *Polegli w Galicji Zachodniej 1914–1915*, t. 2, Tarnów 2002.  
*Katyń. Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków*, wstęp i oprac. A.L. Szcześniak, Warszawa 1989.  
*Lista chorych, rannych, zabitych i zaginionych legionistów do kwietnia 1915 roku*, Kraków [b.r.w.].  
*Monitor Polski*, nr 18 z 23 stycznia 1931 r.

### Opracowania

- Barzykowski T., *Błędy i wady sposobu bromolejowego*, „Fotograf Polski”, 1926, s. 146.  
 Barzykowski T., *Konkurs fotograficzny w „Kurierze Porannym”*, „Fotograf Polski”, 1926, s. 194.  
 Barzykowski T., *Nowe książki*, „Fotograf Polski”, 1926, s. 36, 55, 233.  
 Barzykowski T., *O poziom naszego pisma*, „Fotograf Polski”, 1926, s. 165.  
 Barzykowski T., *Podręcznik fotografii. Praktyczny przewodnik dla amatorów i zawodowców*, wyd. 3, Warszawa 1928.  
 Barzykowski T., *Przegląd czasopism polskich*, „Fotograf Polski”, 1926, s. 211.  
 Barzykowski T., *Przygotowywanie prac na konkursy i wystawy*, „Fotograf Polski”, 1926, s. 205.  
 Barzykowski T., *Sposób bromolejowy*, „Fotograf Polski”, 1926, s. 28, 49.  
 Barzykowski T., *Wystawa fotograficzna „Piękno Polski”*, „Fotograf Polski”, 1926, s. 230.  
 Barzykowski T., Krąkowski E., *Polowe łącznice telefoniczne*, Warszawa 1920.  
 Cygan W.K., *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 1: A–F, Warszawa 2005.  
 Dąbrowski J., *Wielka Wojna 1914–1918*, Warszawa 1937.  
 Fischer-Wollpert R., *Leksykon papieży*, Kraków 1996.  
 Gąsowski T., Ronikier J., Wróbel P., Zblewski Z., *Bitwy polskie. Leksykon*, Kraków 1999.  
 Karolczak K., *Zamach w Sarajewie*, „Mówią Wieki” 2019, nr 9 (608), s. 40–41.  
 Kryska-Karski T., Żurkowski S., *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991.

- Leżeński C., Kukawski L., *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991.
- Mała encyklopedia wojskowa, red. M. Odlewany, Warszawa 1970.
- Mirowski R., *Świętokrzyski album*, Kielce 2003.
- Mozgawa M., *Gen. bryg. Teofil Karol Maresch, Szef Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych, Naczelny Prokurator Wojskowy*, „Prokuratura i Prawo” 2021, nr 11, s. 161–165.
- Oettingen U., *I Brygada Legionów Polskich nad Nidą w 1915 roku*, „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” 2013, nr 4, s. 9–28.
- Pałka J., Poksiński J., *Michał Żymierski 1890–1989*, Warszawa 2015.
- Pękysz Franciszek „Grudziński”, [w:] W.K. Cygan, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polski*, t. 2, Warszawa 1992. s. 85–86.
- Piłsudski J., *Moje pierwsze boje*, Łódź 1988.
- Stawecki P., *Prażmowski Władysław Zygmunt (1888–1938)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28, red. E. Rostworowski, Wrocław 1984–1985, s. 393–395.
- Stawecki P., *Schaetzel Tadeusz (1891–1971)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, red. E. Rostworowski, Wrocław 1994, s. 393–395.
- Wereszycki H., *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Paris 1979.
- Wiszniewski S., *Brzeżańczycy przy odbudowie państwa polskiego od 1831 do 1920*, Lwów 1938.
- Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990.
- Żmigrodzki S., *Przed i po 6 sierpnia. Wspomnienia oficera łączności I Brygady*, Warszawa 1935.

## Strony internetowe

- Instytut Genealogii. Polska Kapituła Heraldyków i Genealogów, <http://www.instytut-genealogii.com.pl/index.php?mod=artykuly&id=2&itemid=315>, [dostęp: 15.03.2023].
- Cmentarz Parafialny w Krakowie, <https://krakowsalwator.artlookgallery.com/grobonet/start.php?id=detale&idg=22007&inni=1>, [dostęp: 16.03.2023].
- Śpiewajmy Polskę! Antologia pieśni patriotycznej, <https://spiewajmypolske.pl/autor-slow/rajmund-scholz/>, [dostęp: 17.03.2023].
- Zamek Królewski na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki, <https://wawel.krakow.pl/spis-cegielek>, [dostęp: 17.03.2023].
- Cisek J., Kozłowska E., Wieczorek Ł., *Barzykowski Tadeusz*, [w:] *Słownik Legionistów Polskich 1914–1918*, <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo%C5%82nierz/182472/>, [dostęp: 17.03.2023].
- Cisek J., Kozłowska E., Wieczorek Ł., *Szafran Tadeusz, ps. „Skalka”*, [w:] *Słownik Legionistów Polskich 1914–1918*, <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo%C5%82nierz/225984/>, [dostęp: 17.03.2023].